N^er 205. ROK 1845. SOBOTA 6 WRZEŚNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27'' 5, 685	+ 3, 5	2, 35	ZPł. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	Deszcz
5 2	5, 210	+ 11, 1	2, 38	„ „	Chmury	
10	4, 764	+ 7, 2	2, 98	Południowy „	Pochmurno	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 1 Września.* —

W zeszłą środę d. 27 sierpnia, w kościele parafialnym greeko-katolic. xięży Bazylianów Warszawskich przy ulicy Miodowéj, jako w doroczną a zarazem tytułu kościoła uroczystość Zaśnienia czyli Wniebowzięcia Matki Boskiéj, według starego kalendarza, odprawione było solenne nabożeństwo. Celebrował ks. Bazyli Kalinowski, przełożony tegoż klasztoru mając po 50 latach kapłaństwa swego, pierwszą mszę św., w assystencyi 2ch koncelebransów i 2ch dyakonów. Kazanie, stósownie do okoliczności, miał W, ks. Pociéj, magister św. Teologii, kanonik katedralny Chełmski, assesor duchowny przy Kommissyi Rządowéj Spraw Wew. i D. ze strony greeko-unickiego duchowieństwa. Chor, na same głosy, wykonywał śpiewy religijne, podług przepisów obrzędowych. Świątynia Pańska nietylko ludem była zapełnioną, ale nadto panowała w niéj tyle pożądana w domu Bożym cichość i rozczulająca pobożność modlących się wiernych. Po ukończonéj mszy św., drugiego i jakoby nowego już okresu służby ołtarzowéj, ks Bazyli Kalinowski udzielał każdemu szczegółowo z obecnych pobożnych zwykłego przy tak rzadkim obrzędzie błogosławieństwa.

— *Dnia 2 Września.* —

Jutro 19ta rocznica Koronacyi NN. Państwa, uroczyście będzie obchodzoną. W kościołach wszelkich wyznań odbywać się będą nabożeństwa; a w pół do 11téj na pokojach zamkowych JO. Xiąże Namiestnik Król. przyjmować będzie powinszowania; wieczorem illuminacya miasta.

Gdy wczoraj donosiliśmy o pogodzie, jaśniało słońce, lecz o 10téj lunął deszcz, i w ciągu dnia kilkakroć wznawiał się chwilowo, poczem zaraz następowała pogoda; zaś o w pół do 4téj zagrzmiało ogromnie, a w okolicach były pioruny, lecz nieszkodliwe.

— *Petersburg 25 Sierpnia.* —

Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 7 sierpnia, zostają podniesieni do rangi jenerał-majora, za odznaczenie się w bitwach przeciw góralom, pułkownicy, dowódzcy: pułku Zamojskiego strzelców Siemionów 4; 20téj brygady artylleryi Kowalewski; pułku strzelców jeneral adjutanta xięcia Woroncowa, Kozłowski, wszyscy trzéj z zachowaniem dotychcz. dowództw, i Fliegel adjutant J. C. Mości Wolf. ten ostatni, z zaliczeniem do orszaku J. C. Mości.

Minister Oświecenia, w skutek rozkazu N. Cesarza zalecił, aby dzieci kupców i mieszczan, wstępując do gimnazyów, składały świadectwa o ich uwolnieniu przez gminy, do których należą; dzieci tylko kupców 1széj gildy zostają od tego wyłączone.

— *Berlin 23 Sierpnia.* —

Dostrzegacz Reński donosi co następuje: W dzień odjazdu królowéj Wiktoryi ze Stolzenfels, w d. 16 sierpnia, gdy Król Jmć dla powrócenia do zamku wsiadł do pojazdu, padła na kolana jedna wieśniaczka z Hundsrück z pięciorgiem swych dzieci i błagała o łaskę dla swego męża, który za morderstwo na ostatniéj kadencyi sądowéj w Koblencyi na dożywotne więzienie skazany został. Ta biedna kobieta opowiedziała całą rzecz w swój sposób i swoim dyalektem królowi, który pomimo dość mocnego deszczu, okrągłym tylko kapeluszem od niego zasłoniony, dozwolił bez przerywania mówić téj kobiecie, poczem uczyniwszy jéj kilka zapytań, pocieszywszy łaskawemi słowy i udzieliwszy wsparcie na podróż, zapewnił ją, że interes uwięzionego przejdzie jeszcze do sądu kassacyjnego, gdzie ściśle będzie roztrząśniony, a w końcu, o ile tylko będzie można, łaska zastąpi prawo, i wśród błogosławieństwa obecnych ruszył napowrót do Stolzenfels.

Według *Kolońskiéj gazety*, królowa Wiktorya przed odjazdem ze Stolzenfels przesłała

komitetowi budowy kościoła katedralnego w Kolonii 3500 talarów.

— *Paryż* 24 *Sierpnia.* —

Postanowieniem królewskiem datowanem z Eu 14 sierp., mianowanych zostało 9 parów, sami członkowie izby deputowanych. Nazwiska ich są: Bonnemains, Doguerau, Durrier, Fulchiron. Girot de l'Anglade, Hartmann, Montoron, Reguet l'Epinc, Tupiuier, wszyscy należą do stronnictwa konserwacyjnego. To mianowanie parów uważają za oznakę, że Ministrowie postanowili rozwiązać izbę, gdyż inaczéj nie pozbywaliby się tych dziewięciu konserwacyjnych głosów w izbie deputowanych.

Hrabia Paryża (urodzony 24 sierp. 1838) rozpoczął dziś swój rok osmy, i otrzyma teraz guwernera; po skończonych bowiem latach siedmiu, domniemany następca tronu przechodzi z rąk niewieścich w ręce męzkie.

Courrier de Marseille donosi, że rząd neapolitański zniósł cło od siarki, i że postanowienie w tym względzie za kilka dni ogłoszone zostanie.

Telegraficzna depesza donosi, że dnia 22 o godz. 6 wieczór wybuchł w Bordeaux straszny pożar. Pewna liczba domów i kilka magazynów z spirytusami stały się pastwą płomieni. Przy obaleniu się jednego muru, rano d. 23, dowódzca pożarnéj kommendy, jego adjutant i trzech pompierów utracili życie, a jeden pompier i dwóch żołnierzy zostali ranieni. Szkodę obliczają na 3 miliony franków.

Hiszpański bryg *Manzanares* pod dowództwem Infanta Henryka, oczekiwany jest w Tulonie.

— *Londyn* 23 *Sierpnia.* —

Z przedłożonych na ostatniém zgromadzeniu Parlamentu papierów, dotyczących przytłumienia handlu niewolnikami, okazuje się, że w przeciągu czasu od grudnia 1838 r. do grudnia 1844, wydała Anglia na ten cel 150,454 f. st., a wydatek na utrzymanie potrzebnych do tego okrętów wynosił 655,314 fst. W tymże przeciągu czasu przystawiono sądom mieszanym lub angielskim sądom admiralicyjnym 346 okrętów, z tych 66 z niewolnikami a 280 jako podejrzanych o prowadzenie handlu niewolnikami. Summa ze sprzedarzy osądzonych okrętów wynosiła 107,737 fst, które w części rozdzielone zostały jako zdobycz, a w części przekazane zostały udział w tém mającym rządom. W wynagrodzeniach za nieprawnie przytrzymane okręta zapłacono 140.) fst,

Wiadomo, że w Indyach Wschodnich grasuje w téj chwili cholera. Donoszą że Dr. Gomez z wielkim skutkiem zastósował do jéj leczenia systemat Priessnitza, hydro sudopathyi. Okręca on chorych w bieliznę zmoczoną wodą z lodem i zawija potem w koldry welniane, choremu zaś daje do picia tyle wody z lodem, ile ten zapragnie.

Ks. Fleming, biskup katolicki na Nowéj Ziemi, zabrał się w Londynie na okręt w powrocie do swej dyecezyi po krótkim pobycie w Anglii i Irlandyi, dokąd przyjeżdżał w interessach duchownych a szczególniéj w celu ukończenia budowy katedry w mieście St. Jean. Najął tą razą pięc okrętów ładownych kamieniem ciosowym, szkłem i dachówkami do téj budowy, która to będzie miała osobliwego, iż w tak odległéj kolonii wzniesiona zostanie całkiem z materyałów sprowadzonych przez ocean Atlantycki, z Europy.

— *Madryt* 18 *Sierpnia.* —

Rada ministrów zebrała się dziś kilka razy w wydziale spraw wewnętrznych. Kupcy tutejsi odbyli wczoraj zgromadzenie, aby porozumieć się względem zamierzonéj demonstracyi przeciwko nowo zaprowadzonemu systemowi podatkowemu; wielu proponowało, aby pozamykać sklepy i przez to uniknąć opłacania podatków i zarazem objawić swoją oppozycyę przeciwko temu nowemu systemowi. Różne jednak gałęzie handlowe nie mogły się na to zgodzić. Z tem wszystkiem wiele sklepów było dziś zamkniętych i sądzą, iż jutro wszystkie sklepy będą pozamykane. Wskutku tego wypadku było dziś poruszenie w stolicy. Przypisują je wpływom i podszeptom stronnictwa esparterystowskiego. Były zbiegowiska ludzi i wiele osób aresztowano. Nigdzie jednak nie przyszło do krwi rozlewu. Stronnictwa korzystają z téj sposobności, jako też z nieobecności dworu w Madrycie, aby powstanie do skutku przyprowadzić. Prócz tego i dzienniki objawiają niechęć swoją z powodu podwyższenia porto od gazet. Załoga stoi pod bronią, wszystkie posterunki zostały podwojone. Z Cuency i Guadalaxary nadeszły znaczne posiłki. Jlnemu kapitanowi Madrytu udzielili obecni tu ministrowie nadzwyczajne pełnomocnictwo, aby prowincyę madrycką w razie potrzeby ogłosić w stanie oblężenia. Naczelnik polityczny wydał bardzo energiczną proklamacyę i pod surowemi karami nakazał otworzenie sklepów.

D. 16 przybyły królowe z St. Sebastian do Mondragon. Przy moście św. Antoniego pod Bergarą, gdzie na pamiątkę tak błogiego dla Hiszpanii zawarcia konwencyi, wystawiono pomnik, prostéj architektury, ale w dobrym stylu, wysiadły krolowe, w celu obejrzenia go. D. 18. zaczęła królowa Izabella brać kąpiele i pić wody mineralne; do 2 sierpnia pozostanie w Santa Agueda a potem uda się do Pampelony. D. 3 przybędą xięstwo Nemours do Tolozy, a nazajutrz odbędą wjazd do Pampelony, gdzie zabawią przez dwa dni i 7 wyjadą do Francyi.

— *Od granicy Włoch* 14 *Sierpnia* —

Oprócz wieści o projekcie małżeńskim pomiędzy xięciem Bordeaux i młodszą córką xcia Modeny, słychać o podobnym projekcie między dziedzicznym xciem Lukki a Mademoiselle siostrą xcia Bordeaux.

— *Bejrut* 31 *Lipca.* —

Jak już doniesionem było, przed niedawnem czasem Druzowie podpalili w Abeya klasztór, przyczem ksiądz Padre Karlo zginął w płomieniach. Konsul francuzki poczynił z tego wzglę-

du kroki do tutéjszego Paszy, który przyrzekł, użyć wszelkich środków, aby odkryć głównego sprawcę i oddać go sprawiedliwości. W przeszłą sobotę przybył tu niespodzianie zniesławiony Szeik Hamud na czele 300 ludzi regularnego wojska. Zaledwie stanął, przyprowadzono go przed seraj, tu zmuszony był zsiąść z konia i odprowadzony został do więzienia. Jak słychać, na żądanie konsula francuzkiego ma być ścięty. Podczas przeto gdy chrześcianie przez ten szybki proces odnoszą prawdziwy tryumf, Druzowie coraz bardziéj spuszczaja głowę na dół, i po téj lekcyi zapewnie nie prędko pozwolą sobie gwałtów przeciw chrześcianom. W skutku zatém wdania się mocarstw europejskich zupełna spokojność w górach naszych przywróconą została, i wpływ objawia się już w ożywionym handlu.

— *Alexandrya 6 Sierpnia.*—

Po odjeździe xięcia Montpensier, który właśnie tu przybył, Mechmed Ali przedsięweźmie wycieczkę na parostatku *Nil* w towarzystwie kilku wojennych okrętów, do wyspy Rodus, gdzie kilka dni zabawi.

— *Kraje La Plata.* —

W liście z Montevideo pod d. 29 maja czytamy: »D. 23 b. m. przybyła tu francuzka fregata *Erigone* z francuzkim kommissarzem baronem Deffaudis. Ten dyplomatyk ma od swego rządu polecenie łącznie z posłem angielskim żądać bezzwłocznego zakończenia wojny między Buenos-Ayres i Montevideo. Zaledwie teraz wątpić można, aby Rozas nie uległ i nie wyprowadził z naszéj prowincyi swego wojska. Na przypadek gdyby Rozas nie chciał zadosyć uczynić temu żądaniu rządów angielskiego i francuzkiego, admirałowie mają rozkaz użyć gwałtu, i w takim razie rzecz ta musi się skończyć, tak że wkrótce ujrzymy interessa nasze w dawniejszym biegu.

Rozmaitości.

JENERAŁ GUILLAUME.

(Ciąg dalszy).

„Piękności w Murcyi!“ wykrzyknął paryżanin z zadziwieniem. „Major tu znajduje piękności, a ja tu jestem sześć miesięcy, i chcę się natychmiast kazać gilotynować, jeżeli m tu co innego widział jak góry, na których koń nogi połamać może, żółto-brunatne kobiety, i ser stęchły!“

„Nienawidzisz Hiszpanii, Kordierze?

Ruszył ramionami z nieopisanem wyrazem pogardy. „Ja!“ odrzekł—„ten biedny kraj? Czemużbym go miał nienawidzić? Wiadomą przecie jest rzeczą, że oprócz Paryża, ludzi cywilizowanych szukać nie należy; tak, jest tutaj jak wszędzie; każdy kraj ma swoje zabobony i swój charakter—tutejszy jest smród stęchłego oleju.“

„Co, stęchłego oleju?“ spytałem z uśmiechem.

„Majorze, to właśnie jest prawdziwe znamię hiszpańskiego narodu; to należy do życia jego. Jedz jaką potrawę, napij się szklankę wina, przejdź koło mężczyzny lub kobiety; zawsze i wszędzie tę samą woń odrażliwą uczujesz. Właśnie jenerał o mało że kelnera nie zabił dla tego, że mu przyniósł mleka, które miało smak narodowy.“

„Czy tu jest jenerał?“

„Nie wiesz tego, majorze? Ojciec Guillaume jest tu.“

„Baron?“

„Odwidzał garnizony w prowincyi.“

„I wraca do Murcyi?“

„Nie, udaje się na swój zamek?“

„Więc jenerał posiada w tym kraju zamek?“

„Tak jest, żona mu go w posagu przyniosła.“

„Ah przypominam sobie, słyszałem ja coś o jego ożenieniu z bogatą jakąś hiszpanką.“

Kordier ruszył ramionami, obejrzał się i rzekł cicho: „Tak jest, stary niedźwiedź ożenił się z młodą hiszpanką? czy pojmujesz to majorze?“

„Czemu nie, ma być nadzwyczaj piękną.“

„Ba, jeszcze co!“ odrzekł kwatermistrz. „Wygląda jak wszystkie maurytanki w tym kraju — płeć jak jucht—a oczy jakby chciały kogo prześwidrować.—Jesteś filozofem panie Lallemant, powiedz, czybyś się ożenił, gdybyś miał przeszło lat 50 jedenaście ran, a jedno tylko oko? Zresztą maurytanka ze wstrętem tylko poszła za niego, jedynie dla tego, aby swą familię, uwikłaną w spisek przeciw francuzom, uratować.“

„Jenerał był zatem zakochany?“

„Jak grzywacz.“

„Ha, każdy bierze życie z téj strony, z któréj mu przypada do smaku;“—odrzekłem—„czyż szkodzą wiek i rany Baronowi, kiedy w nowym tym związku szczęście znajduje?“

„On?“ rzekł Kordier, oglądając się znowu ostrożnie, czy słów jego nikt nie słyszy. „Od czasu jak się ożenił, życie mu obmierzło.“

„Z czegóżto wnosisz?“

„O, doświadczamy tego codzień niestety! Na nas on wywiera cały swój gniew, który z jego przekonania pochodzi: że nic takowego nie posiada, coby się Sennorze Beacie podobać mogło. My musimy cierpieć za jego siwiznę, a szczególniéj za stracone oko, to jest punkt najdotkliwszy, i tak jest wściekły o to, że każdego, co ma dwoje oczu, za swego głównego wroga uważa. Któż się też bierze do gryzienia orzechów, kiedy już zębów nie ma!“

„A Beata?“ spytałem.

„Ona“—odrzekł Kordier nieco poważniéj—„widzi i słyszy; nigdy jednak słowa nie przemówi; dla tego też nikt nie wie, co ona myśli, chyba Don Perez.“

„Przyjaciel?“

„Nie, krewny jakiś, który, jak mówią, u Guerylasów służył, i według mego zdania, z temi hultajami jeszcze ciągle jest w związkach. Na hiszpana zresztą nie jest szpetny. Od ośmiu dni jak tu przebywa, nie opuszcza Sennory.“

„A baron znosi to?“

„Lęka się zmartwić swą żonę, gdyby odsunął kuzynka; gdyż Beata ma jenerała zupełnie pod swą mocą, i gdyby chciała, zmusiłaby go, iżby się codzień przed obiadem spowiadał. Jest na pozór posłuszny, ale skrycie wścieka się o to. Maurytanka spostrzega to, i nie bardzo mu dowierza.“

„Czegóżby się miała obawiać.“

„Tego ja nie wiem, ale ojciec Guillaume mógłby kiedyś na drugie oko przewidzieć, a gdyby do

tego przyszło, możeby nie znalazł żartu.“

Trzeba wiedzieć, że nim jenerał mundur przywdział, był pierwéj mnichem, dla tego też nazywano go ojcem Guillaume, pod któremto imieniem znany był w całéj armii. Nieprzyjaciele jego posądzili go, że z dawnego swego stanu przeniósł w stan teraźniejszy mściwość, surowość i egoizm. Jego sława żołnierska była jednak nadzwyczaj świetną. Jego odwagę, pilność, niezmordowaną czynność i dzielność, znano powszechnie. Sam nawet Napoleon powiedział o nim: że jest taranem murów i przeszkód wszelkich.

Podczas gdy to kwatermistrz mówił, ukazał się służący na progu *pozady*, i kazał podjechać karecie barona.

„Kto kazał?“ zapytał Kordier.

„Sennora;“ odrzekła sługa.

„No, kiedy tak, to musimy na koń siadać;“— rzekł huzar —„sennora nie lubi czekać. — Czy nie pojedziesz z nami do zamku Lucar, majorze?“

„A jaż tam po co? Ja tu przenocuję.“

„A jutro?“

„I dam się do Jaën“

„To już się z sobą nie zobaczymy?“

„Tak się zdaje. Bądź zdrów Kordier!“

„Szczęśliwéj podróży, majorze.“

Ściśnęliśmy sobie ręce na pożegnanie, poczem kwatermistrz udał się do swych huzarów, którym kazał na koń siadać. W téj saméj prawie chwili ukazał się baron Guillaume we drzwiach *pozady*.

Nigdym go nie widział, lecz tak wyglądał, jak mi go opisano, i jak go sobie wyobrażałem. Był niskiego wzrostu, otyły, miał na sobie surdut ze złotemi sznurami których nowość i połysk jeszcze bardziéj odbijały od powszedniéj twarzy jego—buty duże podróżne, czapkę aksamitną, włożoną na lewą stronę, tak, że cień od daszka padał właśnie na stracone oko, duże irchowe rękawice a w ręku trzymał szpicrut. Postąpił kilka kroków na dziedziniec, stanął przed plutonem huzarów, i przemustrował go swem jednem, ale dla tego tem ostrzejszem okiem; zapewnie nie miał nic do zganienia, gdyż obrócił się prędko ku drzwiom domu, w których właśnie ukazała się Beata w towarzystwie młodego kuzyna.

Jéj płeć miała cerę brunatną, a gęste rzęsy pokrywały krucze oko, z którego rzucała spojrzenia ostre jak sztylety. Kształt jéj kibici był pełen powabu, a we wszystkich ruchach było coś tak uroczego, że się ani opisać ani opowiedzieć nie da. Gdy się we drzwiach ukazała, miała rękę wspartą na ramieniu swego kuzyna, ujrzawszy jednak jenerała, prędko ją usunęła, i sama przystąpiła do pojazdu, który ją oczekiwał. Don Perez szedł za nią; byłto młody człowiek, mający może lat 23, z szlachetnemi rysami twarzy, wysokiéj postawy i owéj teatralnéj dumnéj powagi, którą u najdalszych i najuboższych następców Cyda widzieć można. Gdy doszedł do pojazdu wahał się przez chwilę, czy ma wsiąść lub nie; lecz na skinienie kuzynki, natychmiast usiadł przy niéj. (*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 5 do dnia 6 Września.

Darowski ob., Gostkowska Agneszka ob., Lenaj Wincenty, z Polski; -- Kazanowski Michał ob., Muszalska Marya, Karczewska Justyna, Osuchowski Bonifacy, Sroczyński Maryan, Sroczyński Michał, Denker Fryderyk, Knoz Ida ob., z Galicyi; Dragalski Jan, Waldstein Jakób, Allgawer Jan, Jedliński Jan, Rozenbaum, Baranowska Agneszka ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Rudenkoff Grzegórz, Marynoski Ignacy ob., Olechowska Teofila, Just Fryderyk, Przerembska Łucya hr., Michalczewski Maxymilian ob., Tarnowski Jan hr., Danczak Barbara ob., Muszalska Marya, do Polski; -- Majer Klemens, Hajssen August, Kamocki Antoni ob., do Galicyi.

Doniesienie Urzędowe.

Nro. 4714.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego iściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek wniesionego żądania przez star. Lewka Wasserberga o przyznanie mu spadku po ojcu jego star. Jakóbie Wolfie Wasserbergu pozostałego, z części domu w Żydowskim mieście pod L. 121 w gminie X. położonego literą *A.* oznaczonéj, składającego się; Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie art. 12 ust. hip. z roku 1844 wzywa wszystkich prawa do powyższego spadku mieć mogących, aby się z takowemi w przeciągu miesięcy trzech do Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie, spadek w mowie będący po upływie zakreślonego terminu, obecnie zgłaszającemu się przyznanym zostanie.

Kraków dnia 21 Sierpnia 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
J. *Czernicki.*

(2r.) Z. Sekr. R. *Reklewski.*

Doniesienie prywatne.

Na dniu wczorajszym na drodze prowadzącéj z dworku Baranowskiego przez ulicę Stéj Anny do Rynku, zginęła chustka płócienna, w któréj się jeszcze dwie batystowe haftowane znajdowały, ktoby takowe znalazł, tego się o łaskawe oddanie tychże do Redakcyi *Gazety Krakowskiéj* uprasza, za co stósowną nagrodę otrzyma. (3r.)

W Poniedziałek z powodu uroczystego święta Gazeta Krakowska nie wyjdzie.